

potępieniem ze strony polskiego społeczeństwa, a jego śmierć potraktowano jako słuszną karę z rąk Opatrzności. Przeciwnie — ostro potępiano królobójstwa dokonane w majestacie prawa na Karolu I Stuarcie (1649 r.) oraz na Ludwiku XVI (1793 r.). Słusznie autor stwierdził, że „sztylet, topór i szafot nie stały się polskimi specyfikami”.

Praca Rafała Róga, jak wyżej zaznaczono, jest pierwszą polską monografią poświęconą w całości problematyce królobójstw polskich lub mających z Polską związek. Praca obfituje w interesujące szczegóły historyczne i powołuje się na liczne źródła. Jest ona napisana stylem lekkim, niemal reportażowym, ale to nie odbiera jej walorów naukowych, a jedynie ułatwia czytelnikowi lekturę. Należy żałować, że powołana w zakończeniu książki bibliografia stanowi jedynie wybór tematu i pomija nawet tak znane pozycje, jak Mirosława Ivanova, *Pitawał czeski albo królobójstwa* (Warszawa 1985), Eligiusza Niewiadomskiego, *Kartki z więzienia* (Poznań 1923), Stanisława Szenica, *Pitawał warszawski*, t. 1 (Warszawa 1957), czy też Jana Kucharzewskiego, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 1–7 (Warszawa 1923–35).

Wydaje się jednak, że poważnym mankamentem pracy jest brak oceny wydarzeń, bądź też podsumowania ich skutków rzutujących w dalszą przyszłość. Autor z reguły nie wypowiadał własnych sądów odnośnie do skutków omawianych wydarzeń, czyli konsekwencji królobójstw. Oczywiście nie było to sprawą łatwą i jednoznaczną, niemniej jednak historia, a zwłaszcza historiografia lubi rozważania typu „co by było — gdyby?”. Ma to zresztą uzasadniony związek z oceną roli jednostki w historii. Nawet tak odległe wydarzenia, jak zamach Piekarskiego na Zygmunta III Wazę, w wypadku powodzenia mógł w dużej mierze zmienić losy Polski, a nawet całej wschodniej Europy. Można też ubolewać nad rychłym zgonem Stefana Batorego, któremu nagła śmierć nie pozwoliła stworzyć Polski mocarstwowej. Autor nie rozstrzygnął tej kwestii czy zamachy na carów Rosji dokonywane przy aktywnym udziale rewolucjonistów polskich miały sens i czy spowodowały jakieś pozytywne skutki. Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie powinna być negatywna. Po jednym satrapie następował inny, często gorszy i bardziej okrutny. Zamachy na carów trafiały więc niejako w próżnię. Inaczej należy ocenić skutki tragicznego zamachu na Prezydenta Gabriela Narutowicza. Wydaje się, że gdyby ów zamach nie miał miejsca, historia II Rzeczypospolitej potoczyłaby się znacznie lepiej. Przecież ani zamachowiec, ani ludzie za nim stojący lub zamach ów akceptujący, żadnego pozytywnego celu nie osiągnęli. Być może w tych warunkach i zamach majowy 1926 r. nie doszedłby do skutku.

Pomimo tych wszystkich zastrzeżeń pracę R. Róga należy ocenić pozytywnie. Budzi ona u czytelnika refleksje nie tylko całkiem historyczne lub oderwane od życia, każe się bowiem zastanowić nad rolą jednostki w dziejach i nad odległymi w czasie przyczynami aktualnych wydarzeń w naszej historii.

JULIUSZ LESZCZYŃSKI (Łódź)

*Kaiserin Theophanu — Prinzessin aus der Fremde — des Westreichs grosse Kaiserin*. Praca zbiorowa pod red. Günthera Wolfa, Köln 1991, ss. 322, ilustracje.

15 czerwca 1991 r. obchodzono w Niemczech tysięczną rocznicę śmierci Theophanu, księżniczki bizantyńskiej i cesarzowej Niemiec. Z okazji rocznicy tego wydarzenia wydano tom poświęcony tej niezwyklej kobiecie średniowiecza. Przybyła do Niemiec niemal jako dziecko (w wieku 12 lat), by w 972 r. poślubić cesarza Ottona II. Zdziwiła współczesnych swym wykształceniem, które otrzymała na dworze swego wuja, cesarza bizantyńskiego Nicefora Fokasa. Mając 23 lata została wdową i opiekunką trzyletniego syna, późniejszego cesarza, Ottona III. W latach 984–991 kierowała polityką Niemiec — stworzyła podstawy polityki europejskiej swego kraju, które przyjął następnie za swoje Otton III. Troszczyła się o rozwój sztuki i kultury. Zmarła w Niemczech w wieku 30 lat i pochowana została w jednej z pięknych bazylik Kolonii, u Św. Pantaleona.

Księga obejmuje prace sześciu autorów, lecz przeważający udział w tym ma redaktor tomu, Günther Wolf, historyk-mediewista i teolog o dużym dorobku naukowym. W osiemnastu odrębnych esejach przedstawia on szereg zagadnień, m.in. drogę Theophanu z Bizancjum do Europy zachodniej, ściśle — do Niemczen, w związku z tym początek kultu Św. Mikołaja w Europie Środkowej. Szczególną uwagę poświęca autor polityce młodej cesarzowej (*Kaiserin Theophanu und Europa*), jej testamentowi politycznemu (koncepcja „europejskiego systemu państw” stworzona przez Ottona III — tu m.in. interesujące ekskursy o „świętej włóczni” i o „koronie łacińskiej”), stosunkowi władczyni nie tylko do bliskich sąsiadów, ale i do Rusi Kijowskiej, do Skandynawii i Anglii.

Ściśle prawnohistoryczny charakter ma rozprawa o sytuacji królewskich wdów jako opiekunek synów i wnuków na Zachodzie od V do XI w. (ss. 39–58). Aż dwa artykuły próbują odpowiedzieć na pytanie, kim była Theophanu (ss. 39–78, 223–236). Była osobą pobożną, czcicielką Matki Bożej (Theotokos) i szczególnie czczonych w Kościele Wschodnim Św. Mikołaja i Św. Pantaleona. Przyjaźniła się ze Św. Wojciechem, jak również z Gerbertem de Aurillac, późniejszym papieżem Sylwestrem II. Swoje dzieci wychowała w duchu głębokiej religijności. Cechą cesarzowej była mądrość polityczna i energia działania. Historycy uważają, że była łącznikiem między Wschodem a Zachodem, wyprzedzając o dziesięć stuleci ideę jedności Europy.

Uzupełnieniem rozważań G. Wolfa są krótkie artykuły innych autorów: bizantynisty Fr. Tinnenfelda (*Naręczona z Bizancjum — pytania o otoczenie Theophanu i jej społeczną pozycję przed jej małżeństwem*, ss. 247–262), dyrektor Muzeum w Kolonii H. Westermann-Angerhausen (*Ślady Theophanu w sztuce epoki Ottonów*, ss. 263–278), architekta i teologa P. von Steinitza (*Cesarzowa Theophanu — próba duchowego portretu*, ss. 279–294), historyka sztuki i archeologa H. Fussbroicha (*Grób cesarzowej Theophanu w St. Panthaleon w Kolonii*, ss. 295–300). Całość zaopatrzył małą bibliografią H. Drechsler (ss. 301–308).

Książkę zdobią ilustracje przedstawiające średniowieczne podobizny słynnej cesarzowej lub ówczesne dzieła sztuki zachowane w muzeach francuskich i niemieckich, z dokładnym ich omówieniem.

IRENA MALINOWSKA-KWIATKOWSKA (Kraków)

*Mit den Waffen der Justiz. Zur Kriminalitätsgeschichte des Spätmittelalter und der frühen Neuzeit.* Hrsg. von Andreas Blauert und Gerd Schwerhoff, Frankfurt/M 1993, ss. 160.

Już od dawna w środowisku historyków prawa jest podnoszony postulat szerszego uwzględniania w pracach historyczno-prawnych tzw. praktyki. Chodzi bowiem nie tylko o odtworzenie treści norm prawnych, ale również o sposób i zakres ich stosowania przed organami wymiaru sprawiedliwości i faktyczne funkcjonowanie w społeczeństwie. Szczególne możliwości w tym zakresie stwarza prawo karne wraz z całą swoją specyfiką. Bogata i różnorodna spuścizna źródłowa powstała w trakcie jego stosowania stała się też „pożywką” nie tylko dla historyków prawa. Nastąpiło to najwcześniej w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i we Francji, gdzie historycy zaczęli wykorzystywać te materiały, posługując się teorią i metodami wypracowanymi przez najnowszą socjologię i częściowo również psychologię.

Omawiana tu książka ukazała się nakładem *Fischer Taschenbuch Verlag*, specjalizującego się od pewnego czasu również w publikacjach z zakresu tzw. *Mentalitäts- und Sozialgeschichte* i dotyczy właśnie tego nurtu badań. W przedmowie wydawcy nazwali go, zgodnie z międzynarodową terminologią, „historią przeszłości” (tak też w podtytule), ale posługują się również i drugą nazwą — „kryminologia historyczna”. Zwracają uwagę, iż swoje niedawne powstanie w Niemczech zawdzięcza ona impulsom z zewnątrz i dlatego rozwija się w ścisłym kontakcie